

Sprawozdanie ze zgrupowania wspinaczkowego Norwegia zima 2017

Termin wyjazdu w dolinę Romsdal w 2017 roku podporządkowaliśmy warunkom pogodowym. Od początku stycznia skrupulatnie monitorowaliśmy sytuację meteo. Tegoroczna zima w Norwegii była dość ciepła i obfita w opady śniegu. Na początku lutego otworzyło się okno pogodowe związane z ustabilizowanym wyżem barycznym nad Europą północną, który skutecznie odpierał niż i fronty znad Atlantyku. Dobre warunki wspinaczkowe, które zastaliśmy po przyjeździe nie były więc dla nas zaskoczeniem.



Drugi wyciąg na Drodze Norweskiej

Już pierwszego dnia po przybyciu w dolinę przyjechaliśmy naszym autem na teren farmy Fiva, skąd zanieśliśmy część sprzętu pod ścianę Trolli i zdeponowaliśmy go pod Drogą Norweską a właściwie pod jej trzecim wyciągiem (pierwsze dwa - wznoszący trawers - były pokryte wielometrową warstwą firnu). Zostawiliśmy 120 metrów naszej asekuracyjnej liny na ostatnim odcinku co ułatwiło nam zejście. Kolejny dzień upłynął nam na odpoczynku. Czekaliśmy też na ocieplenie; na wysokości wejścia w drogę czyli 500 m n.p.m. temperatura wynosiła około -15 st.



Wyciąg A3 na Drodze Norweskiej

Trzeciego dnia po przyjeździe około 3 w nocy ruszyliśmy pod ścianę. Około 6 osiągnęliśmy szczelinę brzeżną, gdzie przygotowaliśmy się do wspinaczki. Tego dnia planowaliśmy dojście do Orlego Gniazda na 10 wyciągu (naszym 8). 2 pierwsze wyciągi wycenione na letnie V i VI pokonałem klasycznie. Dalej prowadzenie przejęła Gosia (muszę wyjaśnić, że to nie ja zwałam na nią trudne wyciągi tylko jej po prostu niczego nie można zabronić, jeżeli chce się dożyć do końca wyprawy). Był to długi, trudny wyciąg wyceniony początkowo na VI A3, z jednym klasycznym przejściem VII+ w 2008 r. przez Sindre Saether'a. Wspinanie szło powoli i kiedy jasne się stało, że tego dnia nie mamy szans osiągnąć Orlego Gniazda, pomimo sprzeciwu Gosi, podjęliśmy decyzję o wycofaniu, której potem bardzo żałowaliśmy. Teren powyżej zdecydowanie nie był już tak trudny. Należało znaleźć jakieś zastępcze miejsce na biwak i nie poddawać się tak szybko, tym bardziej, że byliśmy przygotowani na 6 dni akcji + 2 dni zejścia. Łatwo jednak snuć takie teoretyczne rozważania z perspektywy fotela a inaczej to wygląda z perspektywy kilku godzin tkwienia na stanowisku w ponurej ścianie. Mi zabrakło determinacji i psychy a Gosi szybkości i skuteczności. Schodziliśmy w każdym razie w fatalnym nastroju, dźwigając 40 kg sprzętu, błędząc po nocy na gigantycznym stożku piargowym pod ścianą Trolli, wysokim na pół a szerokim przy podstawie na kilometr.



Południowa ściana Mongejury z przebiegiem drogi Costa Brava

Następnego dnia zaniósłem sprzęt pod południową ścianę Mongejury i próbowaliśmy pozbierać się psychicznie i wytłumaczyć sobie nawzajem, że wycof to też element tej gry. Postanowiliśmy załatwić nierozliczone porachunki z hiszpańską drogą Costa Brava VII, A2.



Trzeci wyciąg Costa Brava



Czwarty wyciąg

Costa Brava to 900 metrów technicznego wspinania w stromym, skalnym terenie oraz dodatkowe 200-300 metrów łatwiejszej końcówki w kopule szczytowej. Pierwsze 10 wyciągów to ciągowe trudności głównie A1 i M6A0, z dwoma wyciągami A2 i jednym M7. Potem Costa łączy się z Filarem Południowym i nastromienie ściany nieco maleje, niemniej jednak nadal przeważają lite formacje skalne o zimowych trudnościach M5+, M6 z miejscami A0. Droga ma jedno letnie przejście klasyczne Sindre Seather'a w wyceną VIII-. Niektóre stanowiska obite, asekuracja wyłącznie własna.



Stanowisko po 4 wyciągu

Akcję rozpoczęliśmy 13 lutego o 5:45, pokonując pierwszego dnia 9 wyciągów. Około 20:00 zakończyliśmy wspinanie w połowie kluczowej bariery skalnej i zjechaliśmy na półki pod nią na niezbyt wygodny biwak, pozostawiając poręczówkę. Następnego dnia dwoma wyciągami dokończyliśmy wspinaczkę w barierze, dwoma kolejnymi połączyliśmy się z Filarem. Tutaj trudności spadły i pokonaliśmy dalsze 4 wyciągi Filara dochodząc do wygodnego biwaku.



Wyciągi wspólne z Filarem Pd

Trzeciego dnia dokonaliśmy 5-cioma wyciągami drogę i poszliśmy w kierunku wierzchołka, asekurując się na sztywno przez kolejne 5 wyciągów, pokonywanych latem na lotnej, o trudnościach 2-3. Ze względu na ciężar niesionego sprzętu, pogorszenie pogody i ogólne zmęczenie nie chcieliśmy ryzykować wypadku. Kiedy teren położył się jeszcze bardziej, wytrawersowaliśmy z podszczytowych partii ściany na lotnej terenem bez trudności i po niedługim zejściu na wschodnią stronę góry około godziny 16 rozstawiliśmy mały namiot na trzecim biwaku. Na płaski i trudny do zlokalizowania wierzchołek nie wchodziliśmy.



Ogółem pokonaliśmy 27 wyciągów na sztywno, dojście do ostatniego stanowiska zajęło nam 57 godzin od startu w ścianę (około 36 godzin efektywnego wspinania). Wspinaliśmy się w stylu alpejskim, drugi w zespole wspinał się na przyrządach, holując 2 plecaki. Drogę znaleźliśmy z przejścia latem i poprzedniej mojej próby z Januszem Gołębiem. Według naszej wiedzy, (po konsultacji z kustoszem rejonu i autorem przewodnika "Klatring i Romsdal" - Bjarte Bo) było to pierwsze zimowe przejście tej linii.

W przyszłym roku jeżeli tylko warunki pozwolą, spróbujemy rozliczyć się do końca z Drogą Norweską na Trollveggen.

Dziękujemy za dofinansowanie wyprawy przez Polski Związek Alpinizmu.

Józek Soszyński

Gosia Jurewicz